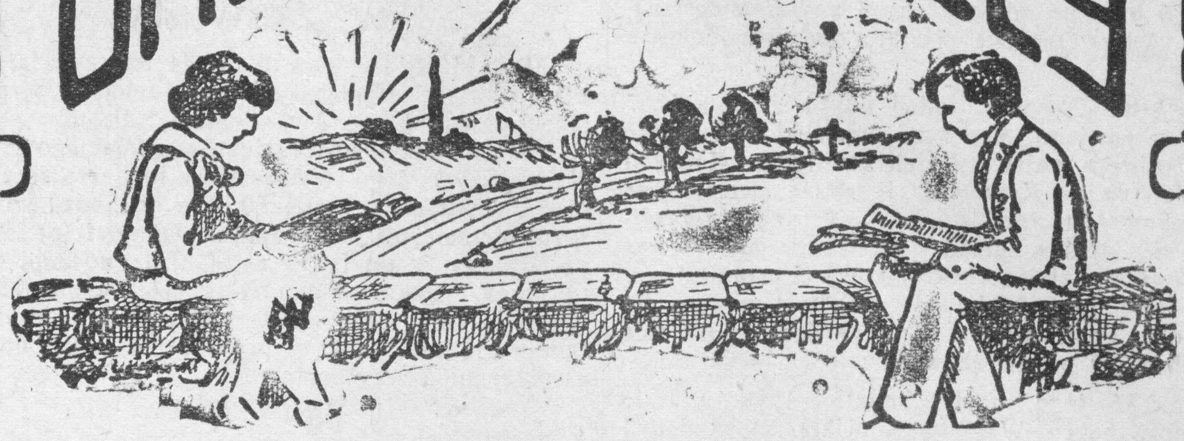
OPIEKUN MŁODZIEŻY



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy"

Rok VIII. **Nowemiasto, dnia 24 listopada 1931.** **Nr. 12**

Artur Oppman (Or-Ot).

POŻEGNANIE.

Bądź zdrów, o luby kraju mój!
Rodzinna moja ziemio,
Gdziem ujrzał pierwszy światła blask,
Gdzie prochy ojców drzemią!

Bądź zdrów, o luby kraju mój,
Żegnać się z tobą trzeba:
Z twych drogich progów idę w dal,
Pod obce idę nieba.

Drzewa i kwiaty, żegnam was!
Żegnam cię, moja rzeko:
Niech twój znany, słodki szmer
Dobiega tam daleko!

Ptaki! urocza wasza pieśń
Wieczorną snów godziną,
Będzie mi znowu w sercu-brzmieć
I z oczu łzy popłyną.

Już nie zaszumi ciemny las,
Gdy nim mój koń przelata,
Lecz pamięć pójdzie ze mną wraz,
Choćby na krańce świata.

I będzie chmurne moje dni
Wyzłacać wspomnień smuga...
Bądź zdrów, o luby kraju mój,
Na długo, ach, na długo!

W zatoce Puckiej rozpoczyna się także w tym czasie na dobre połów w śnie zimowym pogrążonych węgorzy. Od wczesnego ranka do późnego wieczora uwijają się po morzu szeregi łódek, rybacy zaopatrzeni w długie kilkunastometrowe tyczki, zakończone żelaznym trójzębem, (rodzaj wideł, nazwa właściwa „oścień“), uderzają niemi w różnych kierunkach po płytkich miejscach, szukając w ten sposób na chybił trafił gniazda węgorzy. Jest to praca bardzo ciężka i wymaga wielkiej cierpliwości.

Zbudował dom w 11 godzinach.

W East St. Louis Ameryka architekt Carl wybudował dom w 11 godzinach i wygrał zakład o sporą sumę 10.000 dol. O 7 rano teren budowy był jeszcze zarośnięty trawą; o godz. 9 założono już fundamenty, o godz. 12 w południe mury wyciągnięto pod dach i blacharze przystąpili już do pokrywania dachu, a jednocześnie zakładano w domu instalacje, podłogi, okna etc. Wreszcie przystąpili do pracy malarze i punktualnie o godz. 6 po poł. mała willa była już wykończona. Zajechał furgon meblowy, powstawiano rzeczy, a o godz. 7 wieczorem zaproszen goście i świadkowie zakładu zasiedli do stołu zastawionego obficie jadłem i napojami.

Szarada. Uł. X. z X.

Ślad ja oznaczam, gdy czytasz mię wspak,
Ale przeczytaj moje imię tak,
Byś w niem kres znalazł długiej podróży
Lub bezpieczeństwo w pośród morskiej burzy.

Zadanie domysłowe.

Uł.: H. W. z Nowegomiasta.

Dwóch ojców i dwóch synów zabili na polowaniu trzy zające, a jednak każdy z nich przyniósł do domu zająca. W jaki sposób to się stać mogło?

Zadanie rachunkowe.

Uł.: „Kordjan“ z Lubawy.

Pewien wędrowny, chcąc wnijść do miasta, musiał przejść przez 4 bramy. W pierwszej bramie, przy wejściu musiał zapłacić 10 gr., z tego zaś, co mu w kieszeni pozostało, stracił połowę, a wychodząc z bramy, musiał znów opłacić 10 gr. W drugiej bramie tak samo przy wejściu zapłacił 10 gr., połowę z tego, co mu pozostało, stracił i przy wyjściu znów musiał 10 gr. opłacić. W trzeciej i czwartej bramie powtarzało się to samo. Gdy wszedł do miasta, nie miał przy sobie ani grosza.

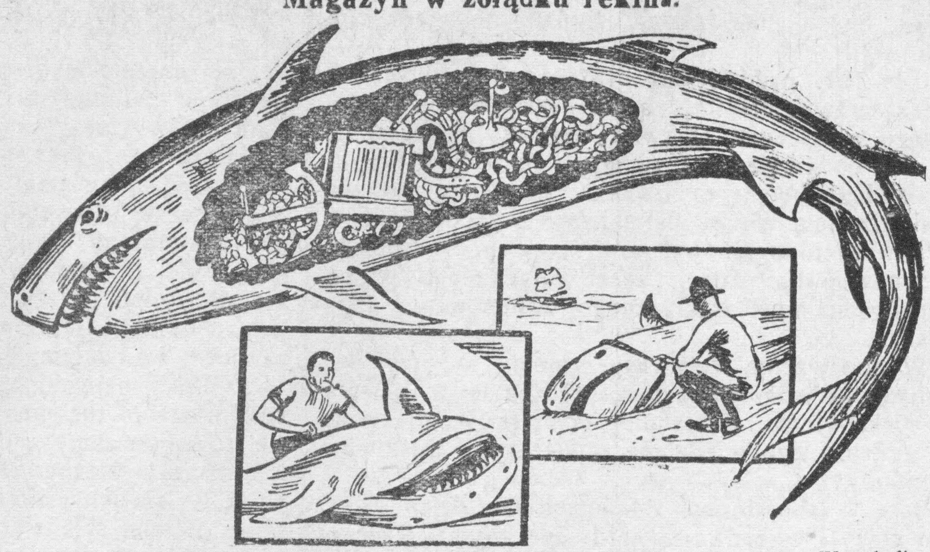
Pytanie: Ile pieniędzy miał wędrowny w kieszeni, gdy wchodził do pierwszej bramy?

Rozwiązanie szarady z Nr. 10.

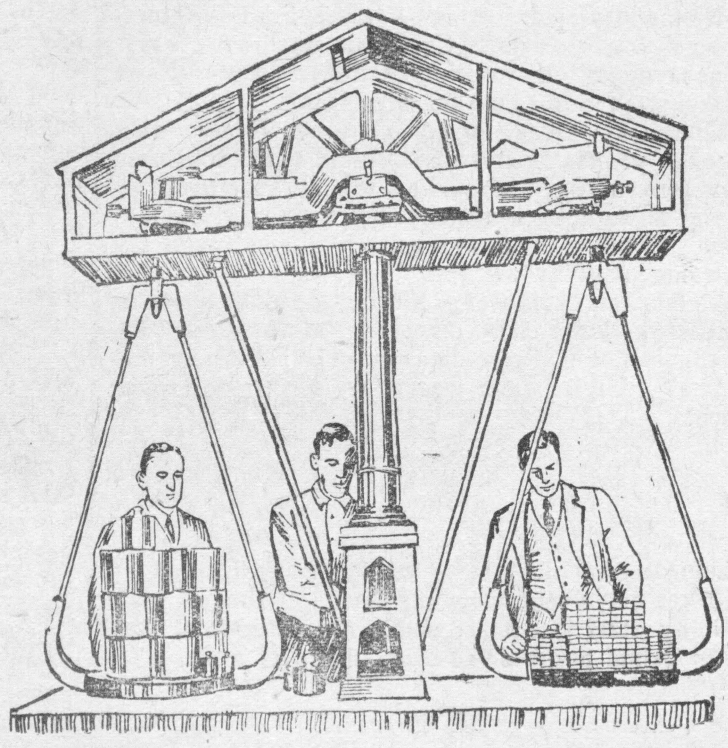
W i a t r a k

nadesłali: A. B. z R., „Echo z za gór“ „Gorliwa czytelniczka z Działdowa“, „Ukrainka“.

Magazyn w żołądku rekina.



W pobliżu Honolulu złowiono olbrzymiego rekina, wagi około tysiąca funtów. W żołądku tego potwora znaleziono poprostu mały sklepik żelazny. Była tam duża kotwica okrętowa wagi 50 ft., łańcuch kotwiczny długości 15 stóp, mała kotwica grzybkowa, szufla do węgla, pralka, podróżny neseser damski, drewniana skrzynka, wojskowy pas z ładownicą oraz mnóstwo rozmaitych podków, śrub, muter, gwoździ, kurków, obcęgów, haków i innych podobnych metalowych drobiazgów. Całość tego „ładunku“ wynosiła 250 funtów.



Olbrzymia waga do ważenia sztab złota w mennicy nowojorskiej.

Rozwiązanie krzyża kryształowego.

W a s a l
a g a
w
o n e
K a b e l
W a w e l — K o w a l

nadesłali: „Gorliwa czytelniczka“ z Działdowa, „Kirgiz z pod Lubawy“, „Myśliwy z nad Drwęcy“, „Ukrainka“.

Rozwiązanie zadania rachunkowego.

W o j t e k miał 7, B a r t e k 5 owiec.

nadesłali: „Ukrainka“, „Zawisza Czarny“, „Gorliwa czytelniczka“ z Działdowa.

Zgon Or-Ota, piewcy starej Warszawy.

Dnia 5 bm. po północy zmarł w Warszawie znany poeta Artur Oppman, pisujący pod pseudonimem Or-Ot.

S. p. Artur Oppman urodził się 14 sierpnia 1867 r. jako syn znanego kupca i i przemysłowca, będąc wnukiem oficera wojsk polskich z r. 1831. Kształcił się w Warszawie i Krakowie. Pierwsze swe wiersze zaczął drukować już jako 16-letni młodzieniec. Wkrótce stał się głośny przedewszystkiem jako piewca Starej Warszawy, stając obok Wiktora Gomulnickiego. Osobną kartę jego działalności stanowią wiersze dla dzieci, które, obok wierszy Konopnickiej, są po dziś dzień najbardziej popularne w dziecięcym światku.

Twórczość jego, bardzo bogata i żywa, zyskała mu miano „poety Warszawy". Ukochaniem darzył stolicę, poświęcał jej wiele utworów. Ogłosił: „Poezję" (1888), „Na obcej ziemi" (1891), „Stare Miasto" (1892), „Pieśni" (1894), „Wiosenne kwiecie" (1896), „Nala" (1896), „Wybór poezyj" (1900), „Szopka polska" (1907), „Bajki" (1909). W r. 1925 wyszło w Warszawie zbiorowe wydanie jego poezyj.

W poezji swej Oppman chętnie wpatruje się w przeszłość, kreśląc doskonale obrazki ze świata mieszczańskiego (Stare miasto, Kronika mieszczańska), odznaczające się niepospolitym wdziękiem poetyckim i świadczące o rozwiniętej intuicji, gdyż autor umiał wnikać w naturę opisywanych postaci i otwarzać je bez żadnej przesady, w barwach prawdziwych i sympatycznych, bo przepojonych uczuciem miłości ku typom z lat ubiegłych.

Wreszcie wspomnieć należy o poecie, jako o piewcy wojska polskiego, jego tężyzny i bohaterstwa. Najczęściej w wierszach tych ukazywał nam poeta epokę napoleońską. Zwłaszcza wielką poezją i gorącem uczuciem odznacza się 16 obrazków p. t. „Idzie żołnierz borem, lasem".

Rodzajem, w którym najlepiej wypowiadała się muza śp. Oppmana, była gawęda poetycka. W tym względzie był świetnym naśladowcą Syrokomli i Pola. Pobrzękiwała też w poezji Or-Ota nuta żołnierska piosenki powstańczej. Wreszcie — rys charakterystyczny twórczości zmarłego, to wiersze t. zw. okolicznościowe. Nie było rocznicy, święta narodowego lub uroczystości, którejby nie uczcił wzniosłemi rymami.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, ś. p. Artur Oppman wstąpił w szeregi wojskowe, gdzie dosłużył się szarży podpułkownika. Swą służbą wojskową dał czynny wyraz umiłowaniu żołnierza, które było nutą stale dźwięczącą w jego poezjach.

Or-Ot tworzył do ostatnich chwil życia, które tak nagle zostało zrządzeniem losu przerwane.

Z szeregów literackich ubył talent duży, chlubnie zapisany w dziejach kultury polskiej.

Cześć Jego pamięci!

Gościem Mussoliniego

niedawno był 7-letni chłopiec z Niemiec, Hoffmann, który napisał w swoim czasie list do dyktatora Włoch, iż chciałby zobaczyć prawdziwą lawę. Mussolini w odpowiedzi zaprosił chłopca do siebie nad Adrjatyk.

Wielki fizyk i wynalazca amerykański odszedł w zaświaty.

Dn. 18 października rb. w 84 roku życia zeszedł z tego świata największy i najpłodniejszy wynalazca, jakiego znają dzieje Alva Tomasz Edison.

Wielka jest ilość wynalazków genjalnego Edisona. Największym jego wynalazkiem to bezsprzecznie żarówka elektryczna, której 50-lecie obchodziliśmy w ub. roku, niemniejsze — megafon, fonograf (później ulepszony na gramofon), aerofon, termoskop, telegraf optyczny, lekkie akumulatory, ulepszenie telefonu... Nie było drugiego człowieka na ziemi, któryby pod tym względem choć w przybliżeniu zdołał dorównać genjalnemu Amerykaninowi...

Wieloletni przyjaciel Edisona, Henryk Ford, tak o nim pisze:

Wbrew legendzie, Edison nie był synem ubogich rodziców; byli oni ludźmi średnio zamożnymi.



Jedna z ostatnich podobizn Tomasza Edisona w towarzystwie Forda, znanego amerykańskiego „króla samochodowego".

Odkąd przyswoił sobie sztukę czytania, niepodobna go było oderwać od książki. Pierwszem dziełem naukowem, jakie dostało się do rąk 9-letniego Tomasza, był zbiór doświadczeń fizycznych.

Rodzice pozwolili mu założyć małe laboratorjum w piwnicy, tam Edison wykonał prawie wszystkie doświadczenia, opisane w tej książce. Kupował chemikalja za pieniądze kieszonkowe i konstruował przyrządy fizyczne.

Wymagania w tym kierunku miał tak wielkie, że rodzice nie byli w stanie ich zaspokoić. Żeby zdobyć potrzebne środki, zgodził się zostać kolporterem gazet w pociągu. Urządził sobie laboratorjum w wagonie bagażowym, gdzie siedział ze swemi gazetami i każdą wolną chwilę poświęcał fizyce i chemji. Zarabiał wcale nieźle — ale wszystko pochłaniały kosztowne doświadczenia. Więc Tomasz w 13 roku życia zaczął wydawanie własnego pisma pod tytułem „Tygodniowy Herold", sam pisząc do niego artykuły, drukując i wreszcie sprzedając.

Edison zajmował się przeważnie chemją, gdy szczęśliwy przypadek zapoznał go z elektrycznością i wprowadził na drogę wynalazków.

W r. 1862 na stacji w Mount Clemens uratował życie córeczce telegrafisty. Ojciec z wdzięczności nauczył go telegrafować i Edison stał się wkrótce najlepszym operatorem w kraju. Ta okoliczność sprawiła, że, zamiast wielkim chemikiem, stał się wielkim fizykiem.

Oto co o narodzinach żarówki opowiada sam Edison.

„Gdy 21 października 1879 r. skonstruowałem pierwszą żarówkę elektryczną, przeżywałem chwile nieopisanego wzruszenia. Zaświeci się, czy nie zaświeci się... Zaświeciła się! Z zapartym oddechem liczyliśmy jak długo będzie to trwało. Im dłużej lampka się świeciła, tem więcej niemieliśmy z zachwytu".

Pierwszy fonograf był pomyślany przez Edisona jako zabawka dla dzieci, lecz natychmiast potem owładnęła nim myśl praktycznego zastosowania tego wynalazku.

„W powodzenie tego eksperymentu — przyznaje się Edison — mało wierzyłem. Gdy z lejka rozległy się dźwięki głosu, dokładnie powtarzającego moje przed godziną wypowiedziane słowa, byłem dosłownie oszołomiony".

Praca w laboratorjach Edisona trwała dzień i noc. O nim krążyła legenda, że nigdy nie sypia. Rzeczywiście często przebywał w swojem laboratorjum po 40 i więcej godzin bez snu. Przeważnie sypiał on 5—6 godzin. Praca — i tylko praca zapełniała chwile jego całego życia. W 82 r. życia na zapytanie, jak się czuje, odpowiedział: „Dobrze, tak, jak czuć się może każdy człowiek, który pracuje".

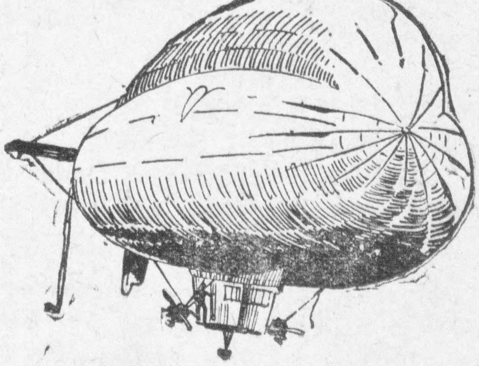
„Niema takiej dziedziny — pisze Ford — któraby go nie interesowała. Czytał on dosłownie wszystko, poczynając od naukowych dzieł, a kończąc na awanturniczych powieściach i wierszach".

Ostatniemi czasy przed chorobą Edison cały swój czas poświęcał doświadczeniom nad zdobyciem sztucznego kauczuku. Szukał on rośliny, któraby przyjęła się w warunkach klimatycznych Stanów Zjednoczonych i której soki w rezultacie chemicznego oddziaływania mogłyby zastąpić gumę.

Wielki ten człowiek, który tyle dobrodziejstw wyświadczył ludzkości, przeniósł się do wieczności. Ale pamięć o nim nigdy nie zaginie! Edison żyć będzie długie, długie wieki jeszcze w swych potężnych dziełach!

Lubię mowę ojczystą — dziwna to jest cnota,
Której umysł poczciwy nie łatwo zrozumie;
Nigdy orzeł jaskółczej pieśni nie szczebiota,
Ani palma podrzeźniać szum dąbrowy umie.

Najszybszy sterowiec świata.



Sterowiec francuski „V-II, o pojemności 3400 m³, długości 45 m, szerokości 13 m., a ogólnej wysokości 16 m., osięga 110 km. na godzinę.

Połów fok i węgorzy.

Na naszem wybrzeżu polskiem zdarzają się przeważnie w listopadzie i grudniu i wogóle przez całą zimę połowy fok.

Foka czyli pies morski (nazwa naukowa Phoca) jest to rodzaj zwierząt ssących, mających nogi krótkie, kończące się płetwami. Pływają jak ryby, chód zaś mają utrudniony, czołgający. Mają one kształt podługowaty, do rybiego zbliżony, nogi przednie bardzo krótkie, po 5 palców błoną spiętych i uzbrojonych bardzo ostremi pazurami, tylne nogi są na tył ciała zwrócone i do ogona, bardzo krótkiego, przytwierdzone.

Głowę mają do psiej podobną, oczy wielkie, płaskie, o słabo ruchomych powiekach. Nozdrza mogą się dowolnie zamykać, podobnie jak i otwory słuchowe, co jest niezbędne w czasie zanurzania się pod wodę. Całe ich ciało pokryte jest podwójnem, krótkiem futrem, składającem się z bardzo gęstego, miękkiego puchu, przerosłego twardym, szczeciniastym włosem. Boki pyska opatrzone są sutemi wąsami. Zęby, rozmaite co do liczby i kształtów, w obu szczękach są jednakowe od pierwszego do ostatniego. Krew obfita i ciemna.

Foki żyją gromadnie w morzach całej kuli ziemskiej, najobficiej jednak w morzach podbiegunowych, zawsze w bliskości brzegów; niekiedy wchodzą w rzeki, także w naszą Wisłę. Niektóre żyją w wielkich jeziorach. Żywią się rybami, mięczakami i roślinami morskiemi, które spożywają w wodzie. Foki można dosyć łatwo oswoić. Główny z nich użytek to skóra i tłuszcz. Z 30 blisko gatunków fok, 12 żyje w morzach europejskich.

Istnieje m. in. foka pospolita (cielę morskie), długości do 1,9 metr.; żyje ona m. in. także na wybrzeżach morza Bałtyckiego. Pływa doskonale, ale pod wodą utrzymać się może najwyżej 8 minut.

Na naszem wybrzeżu pomorskiem rzadko się foki pojawiają i złowić je jest poniekąd trudno, gdyż są to stworzenia nadzwyczaj zręczne, zmyślne, a nadewszystko ostrożne i tchórzliwe. Chwyta się je w specjalnie zastawione pułapki w morzu. Pułapka taka składa się z 2 części: sieci przewodowej oraz worka. Na sieć przewodową używa się zwykle gęstej sieci do łowienia tak zwanych „brejtlingów" (po kaszubsku „jadra), w której oczka, jako przynętę, wkłada się złowione „brejtlingi". Sieć przewodowa rozpięta jest na dłuższym drążku, połączonym z pływakami, znajdującemi się w czasie zastawiania pułapki na powierzchni wody. Drugą częścią pułapki jest wspomniany worek, do wyrobu którego używa się nadzwyczaj silnych nici konopnych, gdyż zwykle foka, dostawszy się do niego, rzuca się z całej siły, a ponieważ ciężar schwytanego zwierzęcia wynosi 2—8 ctr., dlatego też worek musi być mocny. Zwierzę po pewnym czasie ginie z powodu braku powietrza.

Pokazujące się na morzu foki mogą rybacy tylko wtenczas do zastawionych sideł chwytać, kiedy mało jest w morzu ulubionych przez nich „brejtlingów"; skoro ich jest więcej, foki nie wchodzą za przynętą do pułapek, ponieważ dosyć mają pokarmu. Innego sposobu łowienia fok, jak opisany, rybacy na naszem wybrzeżu nie znają, chyba, że czasem uda im się leżące na brzegu zabić kijem lub tak zwaną „piką" (rodzaj haczykowatego, ostro okutego drążka).

Chwyta się foki nietylko dla tranu drogocennego i wyszukiwanego futra, ale i dlatego, że są największemi szkodnikami ryb. W ostatnich latach notowano nieznaczne ich połowy na wybrzeżu, ale za to według opowiadań rybaków było ich bardzo dużo w latach wojny.